CENA EGZEMPLARZA 10 GR
Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI
KURIER PORANNY
PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.
Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 4 Kraków, czwartek dnia 5 stycznia 1939 r. Rok III

Zwycięska kontrofensywa republikańska w Hiszpanii

LONDYN (ai—inf. wł.). Jak donosi „United Press" wojska republikańskie które rozpoczęły kontrofensywę na froncie długości 150 km. pomyślnie posuwają się naprzód. Wojska powstańcze cofają się i w całym szeregu miejsc republikanie zajęli ponownie opuszczone przez nich po rozpoczęciu ofensywy powstańczej.

„United Press" podkreśla, że dywizje włoskie, które brały udział w ofensywie powstańczej, zostały skierowane na front zgodnie z poleceniem Mussoliniego, który widocznie życzy sobie by „ostateczne" zwycięstwo było dziełem przede wszystkim włoskim. Pomimo silnego oporu stawianego przez Włochów nie wytrzymują oni natarcia republikanów i cofają się ponosząc olbrzymie straty.

Jak donoszą z Barcelony, wojska republikańskie zdobyły dużo jeńców i ogromne zapasy broni i materiałów wojennych. Jeńcy włoscy przy rozpytywaniu ich oświadczyli, że przed ewakuacją z Hiszpanii 10.000 Włochów, przybyły tam nowe oddziały włoskie, których liczebność przekraczała 10 tysięcy, tak że stan liczebny wojsk włoskich w Hiszpanii nietylko się nie zmniejszył na skutek ewakuacji, zarządzonej rzekomo przez Mussoliniego, lecz nawet się powiększył.

Heriot prezydentem Francji

PARYŻ. Parlament francuski zbierze się 10 b. m., celem przeprowadzenia debaty na temat polityki zagranicznej, kolonialnej i agrarnej. Poruszona będzie również sprawa zmiany ordynacji wyborczej, wreszcie będą musiały koła polityczne obecnie przystąpić do przygotowania do wyborów nowego prezydenta republiki, ponieważ kadencja p. Lebrun upływa w najbliższym miesiącu. Jak dotychczas, jednym z kandydatów na to stanowisko jest wymieniany b. premier i obecny przewodniczący Izby Deputowanych Edward Herriot.

Śmierć księdza w obozie koncentracyjnym

PRAGA. Nadeszła tu wiadomość, że opat klasztoru Cystersów w Wyszebrodzie ks. Jaksch, który od czasu zabrania tej miejscowości przez Niemcy znajdował się w obozie koncentracyjnym w Linzu, zmarł tam nagle. Ks. Jaksch dawniejszy poseł chrześcijańsko-demokratyczny do sejmu praskiego, wysłany został do obozu koncentracyjnego za to, że nie chciał wywiesić na gmachu klasztornym sztandaru ze swastyką. Wiadomość o jego nagłej śmierci wywołała w kołach katolickich przygnębiające wrażenie. Przyczyny zgonu nie podano.

...a tymczasem ks. Trzeciak

WARSZAWA. Wielkie poruszenie w kołach korespondentów prasy zagranicznej zarówno w Berlinie jak i w Warszawie wywołało ukazanie się artykułu znanego „żydoznawcy" ks. Trzeciaka w hitlerowskim „12 Uhr Blatt". Pismo to za czasów republiki wiodące skromny żywot, stało się obecnie organem najjaskrawszego antychrześcijaństwa, a specjalnie antykatolicyzmu i jest pod tym względem nawet ostrzejsze od „Angriffu" Goebelsa. Występ księdza Trzeciaka na tym terenie wywołał ogromną sensacje zwłaszcza że dotychczas w piśmie tym nie ukazał się nigdy artykuł księdza.

—oOo—

Można było w perzynę obrócić Berlin — woła H. G. Wells

LONDYN (m) W dzienniku liberalnym „News Chronicle" ukazał się artykuł światowej sławy pisarza angielskiego H. G. Wellsa o sytuacji międzynarodowej. W artykule tym Wells w nader ostrym tonie atakuje rząd angielski, zarzucając mu, że dał się we wrześniu z. r. oszukać metodom niemieckiego bluffu i że wspólnie z Francją odbudował prestiż Hitlera, wkońcu że naraził niepotrzebnie Anglię na straty materialne z powodu mobilizacji.

Za pieniądze wydane na mobilizacje — pisze Wells — można było obrócić w perzynę Berlin.

W dalszym ciągu artykuł atakuje ostro kierownicze osobistości Rzeszy. Dopóki stoje trójka rządząca Niemcami — woła Wells — nie będzie spokoju w Europie.

Niemcy znoszą święto Trzech Króli

BERLIN (a) Urzędowo ogłoszono że dzień 6 stycznia (Trzech Króli) nie będzie dniem świątecznym w Bawarii. Praca w urzędach, fabrykach, sklepach itp. będzie odbywała się normalnie.

Pokój na naszej wschodniej granicy

P. Otmar, analizując na łamach „Gazety Polskiej" polityke zagraniczną Z. S. R. R. w roku 1938 dochodzi do następującej konkluzji:

„Kolejny przypływ sowieckiego realizmu wróży pokój i stabilizacje normalnych stosunków sąsiedzkich na całej przestrzeni od Finlandii do ujścia Dniestru. Jest to nawet bez zwyczajowego noworocznego optymizmu, całkiem nienajgorszy bilans burzliwego roku 1938 w tej części Europy. Można to spokojnie stwierdzić.

System policyjny na Karpatorusi

UNGWAR (PAT.) Według opowiadań uchodźców, wrogi nastrój ludności na Rusi Zakarpackiej w stosunku do rządu Wołoszyna pogłębia się z każdym dniem i objawia się w formie ignorowania zarządzeń władz. Wołoszyn nie potrafił sobie zjednać ludności, która z nienawiścia odnosi się do jego emisariuszy, emigrantów, uważając ich za intruzów i awanturników.

Celem zmuszenia ludności do posłuszeństwa, rząd Wołoszyna zaprowadził na Rusi Zakarpackiej ścisły system policyjny, demoralizujac ludność przez popieranie donosicielstwa. Pewien dziennikarz, który świeżo bawił na Rusi Zakrapackiej, opowiada, że życie publiczne tam zupełnie zamarło, ludzie wychodza na ulice tylko w razie konieczności, nie rozmawiając ze sobą, gdyż obawiają sie denuncjacji ze strony prowokatorów.

Apetyty ks. Wołoszyna

UNGWAR (PAT). Jak donoszą z wiarygodnych źródeł, rząd Wołoszyna rozpoczął obecnie energiczną akcje w kierunku wcielenia prowincji Szarysz na wschodniej Słowaczyźnie do Rusi Zakarpackiej.

W tym celu Wołoszyn wydelegował już do Preszowa swych agitatorów w osobach Braszczajki i Dolina ja. Agitacja ich nie dała jednk pożądanego wyniku, gdyż tamtejsza ludność wyznania greckokatolickiego jest wrogo nastawiona do „Wołoszynowców", rekrutujących się przeważnie z emigrantów i woli dalej współżyć pod jednym dachem ze Słowakami, z którymi wiąże ją odwieczna spólnota interesów.

Niepowodzenie to skłoniło Wołoszyna do wyjazdu do Preszowa w celu wygłoszenia tam odczytu. Spotkał go jednak zawód, gdyż tamteisza młodzież ruska zgromadziła się pod rezydencją biskupa Gojdicza i głośno demonstrowała przeciwko regimeowi na Rusi Zakarpackiej, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem Wołoszyna.

Wieści z Polski i świata

LONDYN. W okresie od 1 kwietnia do 30 września 1938 r. wypłacono z angielskiego funduszu wyrównawczego 147 miln. fun funduszu wyrównawczego 147 miln. funtów szterlingów dla podtrzymania kursu waluty angielskiej.

BUKARESZT. Król Karol z okazji Nowego Roku udzielił amnestii dla osób oskarżonych o posiadanie potajemnych publikacji. — Kolporterzy tych publikacyj nie będą korzystali z amnestii.

LIZBONA. Dziennik „ABC" donosi z Malagi, że żona inspektora tramwajów miejskich powiła trojaczki. Noworodki i matka cieszą się dobrym zdrowiem. Wydział prowincjonalny i gubernator cywilny złożyli po 500 peset, a towarzystwo tramwajowe 200 peset jako podarek chrzestny.

WASZYNGTON. Senator Pittman przewodniczący komisji spraw zagr. senatu, oświadczył przedstawicielom prasy:

„Jeżeli Japonia nie udzieli przychylnej odpowiedzi na ostatnią notę amerykańską w sprawie polityki „drzwi otwartych" w Chinach, St. Zjednoczone będą zmuszone przedsięwziąć środki odwetowe, a w szczególności zarządzić embargo na towary japońskie. Embargo to mogłoby być prowadzone dekretem prezydenta, zgodnie z ustawą o taryfach celnych a uzupełnione mogłyby być nawet przez uchwałę kongresu wstrzymującą wywóz towarów amerykańskich do Japonii.

STAMBUŁ. Na Morzu Czarnym szalał wczoraj nienotowany od 30 lat orkan. 10 tureckich i 2 greckie parowce zostały rzucone na brzeg. Parowiec „Millet" został z taką siłą rzucony na wrak zatopionego parowca, że uległ rozbiciu i zatonął. Z 24-osobowej załogi uratowały się tylko 2 osoby. 4 małe parowce tureckie zaginęły bez wieści. Przeszło 100 żaglowców zatonęło lub zostały wyrzucone na brzeg. Wiele osób zginęło.

WARSZAWA. W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że wszyscy pracownicy „Kuriera Porannego" otrzymali wymówienie pracy z dniem 31 grudnia ub. r., albowiem ma nastąpić gruntowna reorganizacja wydawnictwa. Wydawnictwo to przejmuje O. Z. N.

Do przeprowadzenia tej reorganizacji wyznaczeni zostali: szef sztabu O. Z. N. pkł. Wenda i poseł Zenczykowski.

WARSZAWA. Rząd czechosłowacki powiadomił wszystkie państwa o zmianie oficjalnej nazwy republiki. M. in. zakomunikowano naszemu ministerstwu poczt i tel., iż nazwa republiki czechosłowackiej pisana będzie w nowy sposób, przez wyodrębnienie wyrazów składowych „Czecho-Słowacja".

Anglia wobec nowych żądań niemieckich

LONDYN. Wedle informacji kół zbliżonych do rządu, nota niemiecka z żądaniem rewizji układu morskiego angielsko-niemieckiego z roku 1935 nadeszła do Londynu dnia 12 grudnia ub. r. i była utrzymana w tajemnicy przez 3 tygodnie, żądanie niemieckie w sprawie parytetu z Anglią w łodziach podwodnych przyszło jako bardzo niemiła niespodzianka dla premiera Chamberlaina i wpłynęło na znaczne ochłodzenie ustępu jego przemówienia, poświęconego Niemcom, wygłoszonego na bankiecie prasy zagranicznej. Ścisła tajemnica utrzymywana była nawet w stosunku do rządu francuskiego, który poinformowany został o żądaniu Niemiec dopiero w ubiegły wtorek.

Jak dotąd, nie nadeszło do Londynu oczekiwane pismo formułujące powody, które skłoniły Niemcy do wysunięcia tego żądania. Koła polityczne sądzą, że Niemcy popełniły wielki błąd, wysuwając żądanie parytetu przed podróżą premiera Czamberlaina i lorda Hilifaxa do Rzymu, gdyż obawa, że Niemcy zapewnić sobie mogą na terytoriach hiszpańskich bazy dla łodz. podwodnych, uniemożliwia Chamberlainowi wszelkie ustępstwa na rzecz generała Franco, które mają być jednym z głównych celów, jakie Mussolini zamierza osiągnąć w rozmowach z premierem angielskim.

Nowy głos węgierski przeciw Niemcom

Przewódca opozycji węgierskiej poseł Eckhardt wystąpił ostro przeciw proniemieckiej orientacji Węgier. Eckhardt przepowada nową orientację Węgier w polityce zagranicznej. Wedle Eckhardta, Węgry nigdy nie były służebnikiem Niemiec i nigdy nim nie będą! O tym powinny Niemcy wiedzieć!

Węgry nie mogą stanowić drogę otwartą dla przenikania wpływów innych narodów. Węgry powołane są do tego, by brać udział w organizacji basenu naddunajskiego. Węgry nigdy nie zrzekną się Karpat, które są ich naturalną granicą! Węgry muszą prowadzić politykę zagraniczną, niezawisłą narodowo, opierając się na przyjaźni nietylko z Niemcami, ale także z Włochami i Polską, która będzie uwzględniała interesy mocarstw zachodnich, stanowiących potęgę gospodarczą i finansową.

W razie konfliktu światowego Węgry nie mogłyby nigdy zrezygnować z pomocy mocarstw zachodnich i pomocy Polski.

Współpraca Węgier z mocarstwami osi nie mogła by się nigdy kierować przeciw mocarstwom zachodnim.

Przyczyny „niedyspozycji" min. Goebbelsa

LONDYN. Prasa amerykańska rozpisuje się szeroko na temat ostatniej niedyspozycji ministra propagandy Rzeszy, Goebelsa, która wywołała, jak wiadomo, szereg sprzecznych pogłosek.

Korespondenci pism amerykańskich twierdzą zgodnie, że min. Goebels pobity został przez przyjaciół Gustawa Froehlicha w związku z stosunkiem, jaki łączyć miał ministra z artystką filmową Lidą Barową, drugą żoną Froehlicha.

Mąż pięknej aktorki, wiedząc o bliższym stosunku, łączącym ministra z jego żoną wyzwał go w [illegible]niku na pojedynek... Goebels jednakowo... w odpowiedzi uwięził go.

Przed kilku dniami udał się minister Goebels do mieszkania państwa Froehlichów pod nieobecność pana domu, który w międzyczasie został po kilkudniowym pobycie zwolniony.

Przyjaciele Froehlicha dowiedziawszy się widocznie z góry o planowanej wizycie p. ministra. oczekiwali go tam i dotkliwie go pobili. Minister Goebels odnieść miał szereg drobnych okaleczeń i stracił rzekomo jeden z przednich zębów.

Jego szofer, oczekujący autem przed domem, usłyszawszy odgłos walki, wpadł do mieszkania i wybawił swego pana z opresji. Dla zatuszowania tego nowego skandalu, ogłoszono oficjalnie, że minister Goebels przebywa w lecznicy z powodu... grypy.

Obecnie, jak wiadomo, opuścił ją już i onegdaj przemawiał nawet przez radio.

Niemniej jednak w związku z tą aferą minister Goebels popadł w niełaskę i w najbliższych dniach opuścić ma zajmowane dotychczas stanowisko.

Ambasador francuski wręczył listy uwierzytelniające prez. Azani

BARCELONA (ai—inf. wł.). Jules Henry, ambasador Francji przy rzadzie Republiki hiszpańskiej wręczył prezydentowi Azanii swe listy uwierzytelniające. Ambasador Francji przypomniał, że był attache francuskim w Madrycie podczas wojny światowej. W odpowiedzi swej prezydnte Azana podkreślił że jedynym powodem wojny obecnej była inwazja zagraniczna, której Hiszpanie musza położyć kres.

Lokal aryjski

Warszawa. Jedna z pierwszorzędnych kawiarń przy ul. Nowy Świat w Warszawie poraz pierwszy wywiesiła ogłoszenie z napisem lokal aryjski. Z tego by wynikało, że do lokalu tego Żydom będzie wstęp wzbroniony.

Wybory samorządowe

BIAŁA. Na dzień 22 stycznia rozpisane zostały wybory do Rady Miejskiej w Białej Krakowskiej. Miasto podzielone zostało na 5 okręgów wyborczych, z których każdy podzielony jest na dwa obwody. Już dziś przewidzieć można, że do wyborów stają cztery ugrupowania: 1) Blok OZN, 2) PPS, 3) Żydzi, 4) Jugendeutsche Partei (Hitlerowcy).

Stosunkowo dość liczna ludność niemiecka nie pójdzie jednak do wyborów jednolicie, albowiem robotnicy zorganizowani w Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy głosować będą na listę PPS, na której kandydować będą również niemieccy socjaliści.

ŁAŃCUT. Do Rady Miejskiej w Łańcucie zostały rozpisane wybory, przy czym miast opodzielone jest na 5 okręgów wyborczych: 3 okręgi 2 mandatowe, jeden jednomadatowy i jeden sześciomandatowy. Do wyborów stają 3 ugrupowania: 1) OZN, 2) kefry mieszczańskie zgrupowane koło „Gwiazdy" (tSow. Rzemieślników) i 3) P. P. S.

BOCHNIA. W Bochni odbędą się 15 stycznia wybory do Rady Miejskiej Miasto podzielone zostało na 9 okręgów wyborczych. Przypuszczalnie zostaną zgłoszone 4 listy: narodowo-katolicka Str. Narodowe-go we wszystkich okręgach, PPS również we wszystkich okręgach, mieszczaństwa żydowskiego, Bundu.

Do tej pory socjaliści nie mieli ani jednego mandatu w Radzie Miejskiej.

Przenośne fabryki w Sowietach

LENINGRAD. Zakłady budowy maszyn górniczych im. Kotliakowa wykonały ostatnio 20 przenośnych kompletów małych fabryk dla wzbogacenia rud.

Fabryka taka produkuje 10 ton rudy dziennie i uruchomiana być może za pomocą traktoru lub lokomobili. Przenośne fabryki zostały już przekazanie do małych kopalń złota, niklu i miedzi.

„Prywatna" wizyta Montague Normana

LONDYN. Jak podają dzienniki londyńskie gubernator Banku Angielskiego Montague Norman udaje się jutro do Berlina w charakterze całkowicie prywatnym. Montague Norman jedzie do Berlina wraz z małżonka jako gość prezesa Banku Rzeszy dr Schachta, aby być obecnym na uroczystości rodzinnej państwa Schachtów, a imanowicie chrzcinach wnuka dr Schachta. Ponieważ w niedzielę i poniedziałek odbędzie się w Bazylei zwykłe miesięczne posiedzenie Banku Wypłat Międzynarodowych, w którym Montague Norman stale bierze udział, postanowił on podróż tę odbyć via Amsterdam i Berlin. Montague Norman spędzi dzień dzisiejszy w Amsterdamie, w czwartek zaś przybędzie do Berlina, gdzie pozostanie trzy dni. Wedle przypuszczeń dzienników angielskich, w czasie wizyty swej u dr Schachta Montague Norman zetchnie sie z kierującymi osobistościami u rządu Rzeszy. „Daily Herald" wysuwa nawet przypuszczenie, że Montague Norman pojedzie do Berchtesgaden celem odbycia z kanclerzem Hitlerem rozmowy.

Doniosła zmiana na stanowisku ambasadora

LONDYN. Jak już donosiliśmy, na stanowisku ambasadora brytyjskiego w Rzymie nastąpi w kwietniu zmiana. Dotychczasowy ambasador lord Perth, znany dawniej jako Erick Drummond, ustępuje ze swego stanowiska.

Na jego miejsce mianowany został uchodzący za najlepszego w dyplomacji brytyjskiej znawcę spraw wschodniego Morza Śródziemnego i bliskiego Wschodu, sir Percy Loraine, obecny ambasador brytyjski w Ankarze.

Nominacja sir Percy Loraine do Rzymu uważana jest w kołach dyplomatycznych Londynu za bardzo doniosłą, albowiem uchodzi on nie tylko za dyplomatę b. wybitnego, ale również za bardzo nieustępliwego i energicznego negocjatora.. Nie ulega wątpliwości, że głównym zadaniem sir Percy Loraine w Rzymie będzie obserwowanie Włoch w świecie muzułmańskim.

Przyczyny „niedyspozycji" min. Goebelsa

Chodzi o wyciągnięcie właściwych konsekwencji

18 grudnia 1938 zadecydował. Zwolennicy płk. Wendy liczyli na zwycięstwo idei totalistycznej. Wpatrzeni w datę 6 listopada, 1938 r. łudzili się, że gra się powtórzy. Tym zasem opinia największych miast w Polsce, wypowiedziała się stanowczo przeciwko monopartyjnym prądom. I nie to w tej chwili jest ważne, czy zwyciężyła teza pana wicepremiera Kwiatkowskiego, czy jego zabiegi o rozszerzenie platformy zjednoczenia narodowego, zostały wzmocnione wynikami wyborów samorządowych, ale ważnym jest fakt, że kraj mógł się przekonać o istotnych nastrojach, nurtujących społeczeństwo polskie. To jest największą zdobyczą obozu demokratycznego w Polce. I, na nic się zdadzą próby umniejszenia tego zwycięstwa przez prasę ozonową i „zapewnienia" „Gazety Polskiej", iż nic sie w Polsce nie zmieni. Plebiscyt polityczny wypadł na niekorzyść tez, głoszonych przez panów Hrabyków i następców pana Miedzińskiego. Potępioną została w sposób nazbyt wyraźny tendencja zgleichszaltowania społeczeństwa polskiego.

Ale nie na tym się kończy sprawa. Polska znajduje się w takiej sytuacji, że czas już najwyższy, by całe bez wyjątku społeczeństwo zostało wciągnięte w orbitę interesów państwa i wzięło współodpowiedzialność za jego dalsze losy. Demokracje zachodnie, z kórymi Polska — czy kto chce czy nie — związana jest nie tylko więzłami przeszłości, ale także i przede wszystkmi swoją przyszłościa, powołują dzisiaj ogół obywateli do największych ofiar na rzecz państwa nie pozbawiając ich równocześnie prawa wpływania na tok spraw publicznych i politycznych. Tymczasem słyszymy, że obecny Sejm ma wytrwać w każdym razie do roku 1940, że ze zmianą ordynacji wyborczej, to nie wiadomo jak to będzie, że nawet jej zmiana nie oznacza jeszcze uwzględnienia postulatów demokracji polskiej, itd. Więc poco rozwiązywano Sejm poprzedni? Przecież nie chodziło tylko o rozgrywkę z pułk. Sławkiem, który obecnie sam bije się w piersi i przyznaje, że obecna ordynacja nie zdała egzaminu. Trzeba było dopiero stać się bolesną ofiarą tej ordynacji, by po kilku latach wydać na nią wyrok. Któż pozostał na placu, jako jej obrońca? Chyba ci, którzy dzięki niej zasiadają dzisiaj w Sejmie. Ale to stanowczo za mało.

Konsekwencją wyborów samorządowych powinno być przyspieszenie uchwalenia zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Żądanie tak powszechne i jednolite, że ciągłe powtarzanie tegoż wydaje się niektórym nużące. A jednak obóz demokratyczny nie przestanie domagać się spełnienia tego zasadniczego postulatu. Zapowiadają zmiany polityczne w ciągu stycznia i lutego. Jak zawsze dużo jest plotek, dużo pobożnych życzeń. Najbardziej plotkują ci, co słabość, brak oparcia o masy, usiłują zastąpić krzykiem, próbą sterroryzowania społeczeństwa perspektywą „zjednoczenia" narodu na zasadach sprzecznych z jego wolą i interesem. Ludzi tych życie i historia niczego jeszcze nie nauczyły.

W Polsce istnieją realne siły polityczne tkwiące swymi korzeniami w masach chłopskich, robotniczych i pracowniczych. Nic nie zdoła tych sił osłabić, powstrzymać od przeznaczonej roli. Trzeba więc te siły skierować na szlak prowadzący kraj ku prawdziwej potędze, ku wyżynom pełnego rozkwitu gospodarczego i społecznego, ku całkowitemu zabezpieczeniu jego granic. Ale nie w sposób „automatyczny", nie za pomocą metod zbankrutowanych, potępionych przez świat cywilizowany i kulturalny — jak to niektórym się marzy — ale w drodze przyznania pełnych praw najszerszym warstwom społecznym, w drodze powołania ich przedstawicieli nie tylko do ciał parlamentarnych, ale również do współrządzenia państwem. Każde inne rozwiązanie politycznej kwadratury koła będzie nienaturalnym, będzie paliatywem, i co ważniejsze: nie wyprowadzi życia polskiego z zaułka, nie odpowiadającego psychice i interesowi narodu polskiego.

Logiczną i jedynie racjonalną konsekwencją, jakiej kraj oczekuje po wyborach samorządowych i w związku z sytuacją międzynarodową, jest rychła zmiana ordynacji wyborczej w duchu prawdziwej a nie „kierowanej" demokracji.

Ster

Znowu „naukowe" pretensje hitlerowców do Śląska

Z.A.P. Wielkie wydawnictwo p. t. „Oberschlesien Atlas ukazało sie w połowie bieżącego roku nakładem Volk und Reich Verlag w Berlinie. Wydawnictwo to obejmujące sto map zostało opracowane przez sztab kilkudziesięciu uczonych i profesorów. Redaktor naczelny tego wydawnictwa, prof. Geisler ,rozpoczyna swe wywody od stwierdzenia, iż od czasów przedhistorycznych Górny Śląsk zamieszkały był przez plemiona germańskie, a element słowiański wtargnął na ten teren przejściowo na kilkaset lat. Wspomina dalej o plebiscycie i o losie, jaki stał się udziałem Górnego Śląska, podzielonego na dwie części.

Omawiany teren górnośląski jest „filarem narożnym niemczyzny". Gdy się rozpatruje mapę górnictwa i przemysłu całego Górnego Śląska — ciągnie dalej prof. Geisler — wypada stwierdzić olbrzymie straty, spowodowane nowymi granicami państwowymi. A przecież trzeba pamiętać, że mający wielkie znaczenie teren przemysłu włókienniczego Bielsko—Biała pokrywa się z ziemią, zamieszkałą przez Niemców, których dziełem jest również wysoko rozwinięty ciężki przemysł wokół Morawskiej Ostrawy. Drogi komunikacyjne w szczególności wodne, wykazują jedność całego Śląska i stwierdzają fakt, iż Górnego Śląska od Dolnego nie da się oddzielić.

Wywody autora obejmują nie tylko cały Górny Śląsk po obu stronach granicy, ale i Śląsk Cieszyński, o którym autor twierdzi, że jego „wola kulturalna" była niemiecka. „To, co jest zupełnie niemożliwe. zostało przeprowadzone: Górny Śląsk został podzielony".

Wielokrotnie podkreślił autor iż cały grónośląski okręg gospodarczy jest jeden i niepodzielny. Na obszarze. przyznanym Polsce, przemysł ciężki upada, strajki się mnożą. „Wschodni Górny Śląsk oznacza za wielkie obciążenie dla polskiego organizmu gospodarczego". Koniec końców, jak pisze autor, „wynik rozwoju gospodarczego od r. 1922 jest całkiem wstrząsający". Autor konkluduje, iż Rzesza niemiecka, jako wielkie państwo przemysłowe w środkowej Europie, graniczy z Polską i państwami naddunajskimi o strukturze agrarnej. W rozwiązaniu trudności gospodarczo-komunikacyjnych miedzy obu tymi grupami organizmów gospodarczych przypada całemu Górnemu Śląskowi specjalna rola do spełnienia. „Oby on, jako silna i zamknięta jedność gospodarcza, został do tego stanu doprowadzony, by mógł przystąpić do owej uszczęśliwiającej pracy".

Cytowanym, ostatnim zdaniem, kończy autor swoje rozważania. Treść tego zdania jest zupełnie niedwuznaczna, aluzja zaś do owej silnej i zamkniętej jedności gospodarczej, do której ma być doprowadzony Górny Śląsk w przyszłości, jest zbyt jasna abyśmy ją musieli komentować...

—oOo—

Deklaracja polsko-litewska

Otrzymaliśmy poniższy komunikat:

My, Klub Demokratyczny w Wilnie, oraz grupa przedstawicieli społeczeństwa litewskiego, po rozważeniu obecnej sytuacji ludności litewskiej w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, uznajemy zgodnie za słuszne i naglące:

A) 1° zapewnienie ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnym szkolnictwie niższem i średniem;

2° ufundowanie przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologji litewskiej;

3° zapewnienie ludności litewskiej wolności zrzeszenia się w organizacjach i instytucjach o charakterze politycznym, kulturalno — oświatowym, naukowym i gospodarczym;

4° otwarcie nieskrępowanego dostępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;

5° równomierne traktowanie potrzeb ludności litewskiej przy wykonywaniu reformy rolnej, jako też faktyczne nieograniczanie Litwinów w nabywaniu nieruchomości wiejskich i miejskich.

Powyższe postulaty ustalamy w tem głębokiem przeświadczeniu, że mają one zaspokoić niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej w kraju naszym, oraz że stanowią konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Rzeczypospolitej Polskiej.

B) Z drugiej strony uznajemy za konieczne, aby wszystkie zasady wyrażone powyżej, znalazły należyty odpowiednik w stosunku władz litewskich i społeczeństwa litewskiego do takich że, niezaprzeczalnych i słusznych potrzeb ludności polskiej osiadłej w Rzeczypospolitej Litewskiej, jako konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w państwie litewskiem.

W imieniu Klubu Demokratycznego podpisali:

Prof. M. Kridl, Mec. B. Krzyżanowski b. poseł i senator, Mec. K. Szabelski, Red. H. Romer-Ochenkowska, H. Kappowa, Red. L. Abramowicz, Dyr. W. Abramowicz b. senator, Red. R. Węckowicz. Mec. H. Sukiennicka, Prof. J. Rudnicki, Prof. St. Srebrny, Prof. A. Zygmund, Prof. H. Elzenberg, Prof. W. Sukiennicki, Prof. B. Zawadzki, G. Kosińska, A. Zawadzka, K. Francikowska, W. Milwid.

W imieniu społeczeństwa litewskiego podpisali:

Prez. K. Staszys, Prdz. A. Krutulis, Dyr. A. Macionis, Dyr. M. Szykszнis, Red. W. Zylenas, Red. H. Cycenas, Wł. Nabut, Dyr. A. Petraitis, Ks. Prez. K. Czibiras, Ks. Prez. A. Wiskont, Red. J. Jankauskas, Mgr. W. Dasys, Mgr. H. Horodniczy, Mgr. H. Horodniczute, Mgr. W. Martinkenas, Inż. M. Czibiras, Mgr. A. Juszkiewiczius, Inż. M. Kraużlis, St. Szulia, Mgr. B. Untulis, Dr. J. Markowicz.

Wilno, 31 XII 1938 r.

Gmina „pogańska" w Warszawie

Warszawa. W związku ze zwiększoną aktywnością w ostatnich czasach na terenie stolicy grupy „Zadrugi", dowiaduje się Polska Ajencja Agrarna, że grupa ta zamierza zgłosić gremialne wystąpienie z kościoła katolickiego, zakładając w Warszawie pierwszą gminę starosłowiańską (pogańską).

Akademicka organizacja socjalist. w Krakowie rozwiązana

Decyzją starostwa grodzkiego w Krakowie została rozwiązana organizacja akademicka, współpracująca z PPS Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Rozwiązanie nastąpiło po dwudziestoletniej działalności. Nadmienić należy, że podobną organizację rozwiązano swego czasu w Warszawie.

Przegląd społeczny

Strajki okupacyjne w r. 1937 w St. Zjednoczonych

Strajki okupacyjne zjawiły się w Stanach Zjednoczonych stosunkowo niedawno, stały się jednak już dziś bardzo rozpowszechnioną formą walki o lepsze warunki pracy.

W r. 1936 strajków okupacyjnych zanotowano kilkadziesiąt, natomiast w roku 1937 postać tę przybrała przeszło 10-tą część ogółu strajków — mianowicie na ogólną liczbę strajków 4740 przypadło 477 strajków okupacyjnych.

Statystyka ta nie uwzględnia strajków trwających krócej niż jeden dzień, toteż powyżej podana liczba nie obejmuje tych licznych strajków okupacyjnych, które trwały kilka godzin.

W 477 strajkach okupacyjnych brało udział 398 tys. robotników, przy czym w okupowaniu zakładów uczestniczyła 1/3 część robotników. Strajkami okupacyjnymi nazywane są w terminologii amerykańskiej także te strajki, przy których robotnicy zajmują fabrykę tylko w godzinach pracy, postać ta jednak jest mniej rozpowszechniona — mianowicie w 293 na 477 strajków wszyscy robotnicy lub część ich przebywali w zakładach również po godzinach pracy. W niektórych wypadkach robotnicy pozostawali w zakładach przez kilka dni, później dobrowolnie wychodzili, zostawiając pikiety, nie dopuszczając łamistrajków; w pewnych wypadkach strajkujący pozostawali w zakładach przez szereg tygodni.

Najdłuższy strajk miał miejsce w fabryce cygar w Nowym Jorku, gdzie przeszło 1000 robotników okupowało fabrykę przez 149 dni — od kwietnia do września.

Liczba strajków okupacyjnych osiągnęła swój punkt kulminacyjny w marcu 1937 r. — wynosiła wtedy 170. Pod koniec roku liczba ta zmniejszyła się.

Związki zawodowe należące do organizacji Lewisa (Committee for Industrial Organization) brały udział w 279 strajkach okupacyjnych; związki należące do dawniejszej organizacji zawodowej Amerykańskiej Federacji Pracy brały udział w 100 strajkach.

Największa liczba strajków okupacyjnych przypada na przemysł włókienniczy (80), następnie idzie przemysł produkcji taboru kolejowego (51), trzecie miejsce zajmuje przemysł automobilowy (45).

Robotnik amerykański zarabia 4 razy lepiej niż niemiecki

Nowy Jork (Kabel). Związek przemysłowców amerykańskich wydał ostatnio obszerną pracę, w której stwierdza, iż świat pracy w państwach demokratycznych opłacany jest lepiej niż w państwach totalnych. Porównanie oparte jest na uwzględnieniu siły nabywczej. Amerykańscy przemysłowcy utrzymują mianowicie, iż za płacę, odpowiadającą godzinnej pracy, tamtejszy robotnik fabryczny może nabyć artykułów żywnościowych i ubrania 4 razy więcej, niż w Niemczech, 9 razy więcej niż w Italii i blisko 12 razy więcej, niż w Sowietach.

40-godzinny tydzień pracy w Luksemburgu

Sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy była w Luksemburgu, ośrodku hutnictwa żelaznego sąsiadującego z Francją i z Belgią, przedmiotem dyskusji już od dawna — sfery pracodawców jednak opierały się żądaniom skrócenia czasu pracy. Dopiero w październiku br. doszło do przeprowadzenia przez rząd reformy, mającej wprawdzie charakter pewnego kompromisu, ale stojącej wyraźnie na gruncie stopniowego skracania czasu pracy. Wydane zostało mianowicie rozporządzenie wielkoksiążęce, dotyczące wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Realizacja tej zasady następować ma stopniowo w pierwszym rzędzie prezz rozciąganie jej na te gałęzie przemysłu, gdzie praca odbywa się w warunkach niebezpiecznych, niezdrowych lub szczególnie uciążliwych.

Franco polemizuje z włoskimi dziennikarzami

Przedewszystkim trzeba ustalić: są czy też nie ma wojsko włoskich na froncie katalońskim?

Republikanie wiedzą, że są.

Prasa całego świata wie, że są.

I pewniej jeszcze od innych prasa włoska stwierdza że są i opowiada szeroko o „bohaterskich" wyczynach legionistów włoskich nad Segrem.

A oto ktoś odpowiada dziennikom włoskim. Kto? Gen. Franco.

Wódz powstańców uważa za nieco żenującą dla siebie reklamę, której Mussolini nie szczędzi oddziałom włoskim pomagającym powstańcom hiszpańskim. Wznieca to przeciw gen. Franco opór Hiszpanów i tak poddanych ostrej próbie na skutek prowokacyjnego zachowania się butnych Włochów. Stawia to go również w nieprzyjemnej sytuacji wobec Francji i Anglii.

Oto co odpowiada gen. Franco włoskim dziennikom (nie trzeba się mylić — odbiorcą tego komunikatu nie miało być „czerwone radio") przez radiostację „Heraldo de Aragon":

Tylko oficerowie hiszpańscy, żołnierze hiszpańscy i hiszpańscy technicy biorą udział w tym olbrzymim wysiłku, celem którego jest przerwanie linii katalońskiej. Czerwone radio, które utrzymuje co innego, bezczelnie kłamie.

Inspirowany korespondent prasy francuskiej dodaje od siebie:

Daje się tutaj zauważyć, że główne ataki rozpoczęte ostatnio, odbywają się wyłącznie przy udziale wojsk hiszpańskich. Na północy, w rejonie Tremp operuje korpus armii Urgela pod dowództwem gen. Munoz Grande, który znajduje się na froncie.

Niżej, na południu od Trempu działa korpus armii Maestrazgo gen. Garcia Valino, będący w łączności z siłami armii aragońskiej pod dowództwem gen. Moscardo pod Balaguer, rejonie południowym, gdzie dowodzi gen. Solchaga, jest pewna ilość ochotników włoskich, lecz znajdują się oni na odcinkach, gdzie operacje są obecnie wstrzymane. Dotyczy to przede wszystkim rejonu Pobla de Granadella, gdzie dowodzi gen. L. Bautista Sanchez, który na czele dywizji piątek nawarskiej zdobył Pobla de Granadella".

Wszystko to bardzo pięknie.

Lecz jak to pogodzić z oficjalnymi komunikatami włoskimi o 4 dywizjach włoskich na froncie katalońskim?

O co oskarżony jest Nikisch?

PARYŻ (ai—inf. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Berlinie wielki proces znanego niemieckiego pisarza Ernesta Nikischa i 20 innych osób, oskarżonych o udział w spisku przeciw dygnitarzom niemieckim. „Paris Soir" podaje niektóre szczegóły tego sensacyjnego procesu. Według tych informacji, spiskowcy przygotowywali zabójstwo Hitlera, Goeringa i Goebbelsa. Proces ten odbędzie się przy drzwiach zamkniętych i ogłoszony będzie tylko wyrok.

Główny oskarżony Nikisch w swoim czasie odgrywał wielką rolę w kołach hitlerowskich, budził jednak niejednokrotnie podejrzenie, lecz zwalniano go z braku poszlak. Nikischowi udało się stworzyć wielką organizację która opracowała plan spisku. Postanowiono uciec się do aktów terroru. Aresztowania nastąpiły w chwili, gdy odbywało się losowanie, kto ma dokonać pierwszego aktu terorystycznego.

Akt skarżenia obejmuje cały tom. W całych Niemczech nie znalazł się adwokat, któryby chciał podjąć się obrony spiskowców.

Spodziewane są liczne wyroki śmierci.

—oOo—

„Węgorze klerykalne"

BERLIN (ai—inf. wł.). Organ czarnych szturmowców t. zw. Schutzstaffeln „Schwarze Corps" przepowiada już w najbliższej przyszłości likwidację kwestii żydowskiej w Niemczech i w związku z tym omawia zagadnienie „innych trujących grzybów". Gazeta porównuje taktykę żydowską z taktyką kleru i dochodzi do wniosku, że obydwie grupy nie mają nic wspólnego z orłem, gdyż przypominają raczej... węgorza. „Złapać węgorza klerykalnego jest znacznie trudniej niż węgorza żydowskiego".

Najbardziej ostre słowa padają pod adresem jezuitów, których nazywają żmijami duchownymi bez kręgosłupa i kończy artykuł twierdzeniem że „państwo nie może dłużej karmić i żywić tych żmij".

W Berlinie panuje na ogół opinia, że artykuł „Schwarze Corps" jest symptomatyczny i pozostaje w ścisłym związku z pogłoskami o mających niedługo nastąpić represjach przeciw duchowieństwu i o szeregu posunięć o charakterze skarbowym, które mają być zastosowane wobec kościoła.

Mussolini jeszcze w 1935 r przygotował się do zajęcia Somali

PARYŻ (ai—inf. wł.). „Epoque" występuje z sensacyjną wiadomością że Mussolini jeszcze w roku 1935 przygotowywał się do zajęcia Somali francuskiego. W tym czasie Duce polecił marszałkom Grazianiemu i Badoglio opracować plan ofensywy na Somali francuskie i Dżibuti. Oficerowie armii włoskiej, pełniący służbę w Afryce dostali mapy sztabu głównego dla zaznajomienia się terytorium przyszłych działań wojennych.

Później jednak pod wpływem sytuacji politycznej Mussolini zmuszony został odłożyć swój plan, lecz jak się okazało tylko czasowo, by w roku 1938 przystąpić do jego „ostatecznego" wykonania.

Wyspy na morzu bałtyckim połączone lądem

BERLIN. Położone w nadbrzeżnych wodach pomorskich w pobliżu starosłowiańskiej wyspy Rugii, wysepki niemieckie były w okresie mrozów i silnej kry całkowicie odcięte od świata. Wskutek gęstej kry, statki nie mogły docierać do wysp. Obecnie po całkowitym zamarznięciu pobrzeżnych wód Bałtyku, niemieckie łamacze lodów przebiły kanał przez powłokę lodową, dzięki czemu statki komunikacji nadbrzeżnej, dowożące żywność i poczte do wysepek pomorskich, mogą swobodnie zawijać d portów tych wysepek.

Spadek obrotów w handlu detalicznym

BERLIN. Zestawienia statystyczne za ostatnie miesiące ub. r. wykazują poczynając cod września znaczny spadek obrotów w handlu detalicznym. Podczas gdy w sierpniu stan obrotów w porównaniu z tym samym miesiącem 1937 r. wynosił 113 proc., to we wrześniu spadł na 112 proc. Jeszcze większy jest spadek w obrotach artykułami włókienniczymi i wyraża się w stosunku 110,9 we wrześniu, wobec 117.7 proc. w sierpniu. W dziedzinie artykułów spożywczych spadek obrotów wyraża sie stosunkiem 135,5 proc. w porównaniu ze 142,2 proc. w sierpniu.

Strajk okupacyjny nauczycielki

NOWY JORK. W Bronswille pewna nauczycielka szkoły powszechnej po wyjściu zamąż otrzymała zwolnienie z pracy. W odpowiedzi na to zarządzenie nauczycielka postanowiła nie wychodzić z klasy. Po 4 mies. strajku okupacyjnym władze przywróciły jej prawo nauczania.

Nasze Konto P. K. O.
408.727

Niemiecka wystawa kolonialna w Dreźnie

BERLIN. W roku bieżącym od dnia 1 lipca do 15 sierpnia na terenie wystawowym w Dreźnie zorganizowana zostanie wielka niemiecka wystawa kolonialna, która zilustruje niemiecką gospodarkę kolnoialą przed wojną europejską, oraz obecny stan gospodarczy obszarów mandatowych które przed wojną wchodziły w skład niemieckich posiadłości kolonialnych. Wystawa ta pomyślana jako wielka impreza propagandowa na rzecz kolonii niemieckich doidzie do skutku przy udziale niemieckiej ligi kolnialnej oraz zarządu miasta Drezna.

Potrzeba nowych nauczycieli

W roku szkolnym 1936/37 — po raz pierwszy od r. 1930 — nastąpiło zwiększenie liczby etatów nauczycielskich w publicznym szkolnictwie powszechnym. Wzrost ten był nie duży, tylko o 2.000 etatów, ale w połączeniu z zapowiedzią dalszego corocznego przyrostu o 4.000 oznaczał zdecydowany zwrot od dotychczasowej polityki zaniedbania potrzeb szkolnictwa powszechnego do polityki, zmierzającej ku stopniowemu łagodzeniu skutków kryzysu. Opinia publiczna, która stale domagała się energicznej akcji na rzecz szkolnictwa, zagrożonego zupełnym rozkładem, powitała ten fakt z radością.

Niestety, radość okazała się przedwczesna. Ułożony przez min. Świętosławskiego plan zwiększania liczby etatów o 4.000 co roku — zrealizowany został w jednym roku 1937/38. Już w roku bieżącym z przewidzianych w budżecie 4,000 uruchomiono tylko 2,000 etatów, a w preliminarzu budżetowym na rok przyszły zapowiedziano tylko uruchomienie 2.000 które nie zostały obsadzone w roku 1938/39. Plan załamał się, sytuacja szkolnictwa powszechnego uległa ponownemu pogorszeniu.

Objaw ten jest tym groźniejszy że dotychczasowa zwyżka liczby etatów nie dała bynajmniej spodziewanych rezultatów. Według przewidywań min. Świętosławskiego, nowe etaty miały umożliwić objęcie nauczaniem znacznej liczby dzieci pozostających poza szkołą: na 1 nowy etat przypadać miało 60 nowych dzieci. W rzeczywistości, wobec niesłychanego przepełnienia szkół i przeciążania nauczycieli, większa część nowych etatów musiała być obrócona na uzupełnienie personelu nauczycielskiego w szkołach szczególnie przepełnionych, skutkiem czego przyrost liczby uczniów był znacznie mniejszy: na 1 nowy etat przypadało przeciętnie tylko 28 nowych uczniów. Ogólna liczba uczniów w publicznych szkołach powszechnych zwiększyła się w r. 1936/37 w porównaniu ze stanem z roku poprzedniego, o 54.000 — zamiast o 120.000, a w r. 1937/38 — o 110.000 zamiast o 240.000, jak by wynikało z obliczeń Ministerstwa. Okazuje się, że dla rzeczywistego przyśpieszenia pełnej realizacji powszechnego nauczania tempo przyrostu liczby etatów powinno być znacznie szybsze, niż to przewidywał plan Ministerstwa.

W tych warunkach ponowne zwolnienie tego tempa stanowi bardzo poważną groźbę dla realizacji powszechnego nauczania. Jeśli w toku debaty budżetowej nie zostanie naprawiony błąd, popełniony przy układaniu preliminarza na rok 1939/40, obawiać się należy ponownego wzrostu liczby dzieci pozostających poza szkołą — i ponownego wzrostu przeciażenia nauczycieli w szkołach powszechnych.

Kursy spadochroniarskie
dla lekarzy

Na mocy rozporządzenia szwedzkiego ministerstwa spraw wewnętrznych, lekarze szwedzcy muszą wszyscy bez wyjątku przejść kursy spadochroniarskie. Przed mniej więcej dwoma laty departament higieny i zdrowia publicznego w szwedzkim ministerstwie spraw wewnętrznych wprowadził t. zw. „ambulanse powietrzne", t. j. samoloty, które z obsługą lekarską i sanitarną docierały do najbardziej na północ wysuniętych okręgów Szwecji, oddalonych od normalnych dróg komunikacyjnych. Ambulanse te przyniosły skuteczną pomoc tysiącom chorych przeważnie Lapończyków, zamieszkujących rozległe stepy i tundry północnej Szwecji. W okolicach tych jednak rzadko znaleźć można odpowiednie miejsca do lądowania. Z tych też względów zarówno personel lekarski jak i sanitarny musi przejść kursy spadochroniarskie aby móc w każdej chwili na wezwanie, zakomunikowane przez jedną z bardzo licznych t. zw. lotnych stacji radiowych, obsługujących osiedla lapońskie, nieść potrzebującym skuteczną pomoc.

—oOo—

Podróż min. Daladiera

PARYŻ. Ludność korsykańska zgotowała premierowi Daladier żywiołową owację. — Niech żyje Francja! — wołano w Ajaccio i w innych miastach, kiedy orszak premiera przejeżdżał ulicami. „Francja — oświadczył premier wzruszony entuzjastycznym przyjęciem — nie ma potrzeby być agresywna, musi być tylko mocna i jest mocna".

Cała Korsyka i francuska północna Afryka przybrane są odświętnie z okazji przyjazdu premiera. Z Tunisu donoszą, że zabrakło tam chorągwi do dekorowania ulic, wszystkie bowiem wykupiono. Liczni korespondenci francuscy opisują szczegółowo podróż i uwypuklają francuskość Korsyki i Tunisu. Prasa paryska publikuje olbrzymie fotografie z przyjęcia premiera Daladiera w Ajaccio. Fotografie te przewieziono samolotem z Korsyki do Cannes, a stamtąd przekazano je fototelegraficznie do Paryża.

Pogorszenie się warunków aprowizacyjnych w C.O.P.

Prasowa Agencja Gospodarcza donosi. Warunki aprowizacyjne w C. O. P., i tak nie świetne, z nastaniem mrozów pogorszyły się fatalnie. W wielu osiedlach i przed zimą ludzie kupowali nie to, czego chcieli, lecz to co mogli dostać w t. zw. sklepach spożywczych, bo w ścisłym słowa tego znaczeniu trudno te miejsca sprzedaży tak nazywać, tak są źle zaopatrzone w towary i tak niedołężnie zorganizowane. Z nastaniem zimy często nic dostać nie można trzeba się po żywność wybierać końmi wiele kilometrów, a to wreszcie, co się na miejscu kupuje przepłaca się grubo.

Opowiadają o tym z oburzeniem ludzie, którzy za interesami przyjeżdżają do Kielc, Sandomierza czy Rozwadowa, a brzmi to jak dawne opowieści poszukiwaczy przygód z Dalekiego Zachodu czy z Alaski. Naprzykład któregoś dniat panował formalny głód w Żłobinie, innego w Baranowie. A przecież na terenie C. O. P. pracują różne organizacje rolcze, spółdzielnie, a wreszcie należy do obowiązków władz samorządowych zająć się tą sprawą. —

Przeźroczysta ryba

W wodach chińskich żyje maleńka ryba z gatunku złotych. Łuski tej ryby są przezroczyste jak szkło. Można przez nie obserwować dokładnie funkcje serca ryby, woreczka żółciowego, a nawet obieg krwi. Te właściwości zwróciły na oryginalna rybę uwagę lekarzy i chemików, którzy chętnie poszukują jej jako obiektu doświadczalnego. Hodowana masowo w laboratoriach doświadczalnych przezroczysta ryba poddawana jest różnym eksperymentom, których ostateczny wynik wykorzystany zostanie przez naukę dla dobra człowieka.

P. K. O.
dla bezrobotnych

P. K. O. przeznaczyła na Pomoc Zimową dla bezrobotnych na rok 1938/39 podobnie, jak w roku 1936/37 i 1937/38, kwotę 100.000 złotych.

Poza tym przychodzi każdego roku z bardzo wydatna pomocą dziełom bezrobotnych. I tak od r. 1931 na przedszkola, prowadzone przez Tow. „Opieka" dla dzieci bezrobotnych, PKO przeznaczyła ogółem ponad pół miliona złotych.

U nas wszystko odżyło
Autostrada Warszawa—Katowice

Lśni wstęga gładkiej, asfaltowej nawierzchni. Niemal cała trasa gotowa. Tu i ówdzie droga zamknięta tarczą i barierą. Trzeba objechać wyboistym brukowańcem Za zakrętem wre praca. Pośpiesznie robi się szmat jezdni, by wyrwać zimie jeszcze jeden dzień pracy, by realizację wspaniałego projektu autostrady posunąć jeszcze o kilkadziesiąt metrów. W olbrzymich kotłach wrze smołowiec: warczą lokomobile... Na odcinku Piotrków—Częstochowa mrowie ludzi wzniosło olbrzymie cztery wiadukty Potężne nasypy pną się serpentyną pod górę, by urwać się raptownie pustkę nad torem kolei. Pod Kłomnicami (pow Radomszczański) przerzucono już żelazobetonową konstrukcję wiaduktu. Wzdłuż toru ustawiono wskaźniki z chórstu, których zadaniem jest uchronić ciekawych, wyglądających przez okno od kalectwa, bo pociąg tu, nie stąd ni zowąd, zwalnia biegu, i wolniutko wtacza się pod ciemne sklepienie podtrzymywane aż do stwardnienia tysiącem desek i belek drewnianego rusztowania. Za wiaduktem ktoś nie wytrzymał. Głowa człowieka wychyliła się ciekawie penetrując wzrokiem robotników i ich dzieło i... jakby w nią piorun trzasł, zniknęła w wagonie. To z przeciwległej strony ustawiony strażnik chróściany popieścił pękiem prężnych zeschłych witkin. Ciekawość wynagrodzona.

Tymczasem pociąg staje. Kłomnice.

Pierwszy — silny, choć późny mróz chwycił na dobre, na skutek czego prace ziemne przerwano.

Robotnikom wypłacono zarobki, spieszą tedy gromadnie do domów.

Rozmawiamy po drodze.

— Ho — Ho! Panie! — Mówi jeden — to cacko nie droga. Aż miło popatrzeć: nawierzchnia odpowiednia, gładka i trwała, wypadków na kolei nie będzie, bo przez plant idą wiadukta... To i ruch gładziej pójdzie.

— U nas wszystko przez to ożyło — wtrąca drugi.

— Pewnie: i okolica zarobiła.

— A juści. Niemało wozi piach i kamienie; tłuc trza granit. Tysiące ludzi znalazło zarobek — i dobry. Nie można narzekać. Człek jeden z drugim kawałek gruntu tu ma chałupinkę, chwała Bogu, też — to i trochę grosza odłożył na zimę, na przychówek — bo zimą trza się wziąć trochę do handlu.

— A jak ze zdrowiem? — chorujecie tutaj dużo?

— Jak jest robota to o tym się nie myśli. Zdrowo na świeżym powietrzu się przerobić potem dobrze zjeść... Ale my teraz mamy doktora — z Ubezpieczalni — bo na leżymy do niej, jak się co nam stanie, jest i pomoc, ale co grunt, to żony z dziećmi się fest podleczą. Wprzód musiało się dobrze zapłacić... najwięcej za aptekę — a skąd na to było brać?

Idziemy zwolna ku wiosce. Nadjeżdża lekarz Ubezpieczalni Społecznej z Kłomnic wzywamy do chorej, żony jednego z robotników. Wchodzimy do skromnie urządzonej chatki, ale już po chwili widać, że zła passa minęła, że zaczęła się lepsza. Zewsząd bije ład i czystość. Widać sporo zbytkownych rzeczy, lśniące narzędzia gospodarskie, kuchenne. Podczas gdy doktór bada chorą w pokoju gospodarz — robotnik objaśnia.

— To wszystko skupiło się dopiero teraz, odkąd człowiek pracuje. Zaczęlim pracować jak szose robili, potem mosty, teraz przez tor... Nie można powiedzieć dużośmy skorzystali.

• • •

Z Kłomnic biegnie już lśniąca wstęga na południe. Asfalt, ujęty w dwa brukowane chodniki odporny na wahania bardzo nierównej aury, odporny na ciężar i szybkość pojazdów.

Międzynarodową autostradą — Warszawa—Katowice, biegnącą przez Mszczów, Rawę Maz., Tomaszów Maz., Piotrków, Radomsko, Częstochowę na Katowice i Kraków — można się poszczycić. Będzie to niewątpliwie olbrzymi przyczynek do rozbudowy gospodarczej tej połaci ziemi, jak już sama jej budowa była tak wielkim dobrodziejstwem.

R. B.

STYCZEŃ

5

czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 1 0-50
Informator kol. 121-8
Centr. gazowni 152-5
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 54 00
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek: Telespora

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:

Środa 4. I. „Gdzie diabeł nie może"
Czwart. 5. I. „Zaczarowane koło"
Piątek 6. I. popoł. „Baba—dziwo"
wiecz. „Baba—dziwo"

Repertuar kin

ADRIA: Zapomniana melodia
APOLLO: Pola Elizejskie
ATLANTIC: Indie mówią i Josette
PROMIEŃ: Więzienie bez krat
SCALA: Moi rodzice rozwodzą się
STELLA: Kobiety nad przepaścią
SZTUKA: Heidi
UCIECHA: Podlotek
WANDA: Maria Antonina
ZOPP: Marco Polo

Słynny chór Dana

którego artystyczne walory znamionuje wybitna technika głosowa oraz dynamika i ekspresja, wystąpi ponownie w Krakowie, a **to w sobotę, 7 bm. w Starym Teatrze.** Jako soliści współdziałać będą świetni artyści: **J. Godlewski i A. Wysock.**

Śmiertelne zaczadzenie

We wsi Urbanice pow. wieluńskiego w zagrodzie Forysia zdarzyło się tragiczne nieszczęście Forysiowie wyjechali do krewnych, pozostawiając w domu dwoje małych dzieci 6 letnią Janinę i 2-letnią Helenę Foryś, pod opieką Karczewskiej Heleny. Służąca oczekując na powrót gospodarzy, którzy nadjechać mieli dopiero nad ranem ułożyła dzieci do snu, napaliła w piecu i by zaoszczędzić ciepła zasunęła szyber komina, zbyt wcześnie. Sama ulokowała się na krześle przy stole. Czad wypełnił mieszkanie i gdy po kilku godzinach nadjechali Forysiowie zastali wszystkie trzy dziewczyny nieprzytomne.

Karczewska i młodsza Helena Foryś nie żyły już. Janinę Foryś zdołano uratować i przewieziona została w stanie groźnym do szpitala.

Reflektorem przez samorząd krakowski

Kamieniołomy!

Czytamy krótką wiadomość:

Sprawa Kamieniołomów Miast Małopolskich była niejedokrotnie przedmiotem ostrej krytyki na Radzie Miejskiej. Szczególne ostro krytykowano zbyt wysokie dochody dyrektorów i prezesa Rady Nadzorczej, którym, jak wiadomo, był dr Radzyński. Na skutek podniesionych zarzutów komisja lustracyjna z Warszawy badała szczegółowo gospodarkę w Kamieniołomach. Wynik lustracji nie został dotychczas podany do publicznej wiadomości.

Jeden z dyrektorów został zawieszony w urzędowaniu.

Musimy opinii publicznej przypomnieć, że byliśmy prawie jedyni, którzy sprawę „Kamieniołomów" podali ostrej krytyce.

Dnia 1 lipca 1938 pisaliśmy:

Ukazało się urzędowe „wyjaśnienie", podpisane przez Radę Nadzorczą i Komisję Rewizyjną Kamieniołomów, stwierdzające, że wszystko w tej instytucji jest w największym porządku. Nie wszystkich to wyjaśnienie zadawalnia. Opinia jednak uważa, że inaczej sprawa byłaby oświetlona, gdyby gospodarkę badała nie komisja zaproszona, lecz składająca się z przedstawicieli, powołanych przez samorząd reprezentujący ogół obywatelstwa. A więc przez komisję niezależną, nie liczącą się z żadnymi okolicznościami utylitarnymi. Oczywiście taka komisja mogłaby być wyłonioną tylko przez nową radę miejską, na podstawie nowych, demokratycznych wyborów. Że stanowisko opinii publicznej w tym względzie jest słusznym, dowodzi ta okoliczność, iż zamieszczone na łamach części prasy „wyjaśnienie" nie wyjaśniło tych zarzutów, które podniesione zostały na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej. Przede wszystkim nie wyjaśniono dlaczego i na czyje polecenie wypłacono jednemu z członków dyrekcji ponad 50 tysięcy zł. tytułem prowizji i poborów za rok 1937? Kto, i na jakiej podstawie zawarł umowę z dyrektorem, która przyznaje mu tak wygórowane **warunki?**

Dlaczego i na jakiej podstawie wypłacono wysoką prowizję osobom stojącym poza przedsiębiorstwem, które to osoby dokonywały interwencji u władz celem uzyskania zamówień dla kamieniołomów? Na te rzeczy opinia publiczna nie otrzymała niestety odpowiedzi. A przecież sprawy te posiadają poważne znaczenie z punktu widzenia oszczędnościowej i odpowiedzialnej gospodarki w przedsiębiorstwie miejskim.

A, dnia 19 lipca, 1938, pisaliśmy:

NIEPRAWDOPODOBNA RZECZ

Jak wiadomo w ubiegłą sobotę odbyło się w Krakowie posiedzenie trzech prezydium miast: Krakowa, Tarnowa i Lwowa. Co było przedmiotem obrad? Różnie się o tym na mieście mówi. Między innymi słyszeliśmy taką wersję, której nie dajemy wprost wiary, a którą podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Powszechne zainteresowanie wywołał fakt ukazania się przed kilkunastu dnia mi komunikatu oficjalnego w pewnej części prasy, w sprawie Kamieniołomów. W komunikacie tym stwierdzono, że w gospodarce tego przedsiębiorstwa wszystko znaleziono w największym porządku.

Po ukazaniu się tego komunikatu, wydanego jakoby przez zarząd miejski, p. prezydent dr Kaplicki miał zażądać od miarodajnych czynników wyjaśnień bliższych w tej sprawie. Okazało się, że komunikat ten wysłali do prasy: Dyrekcja Kamieniołomów, oraz jacyś przedstawiciele miasta Tarnowa i Lwowa, atoli bez wiedzy i aprobaty walnego zgromadzenia Spółki z o. o. Kamieniołomów, i bez porozumienia się z prezydium m. Krakowa (!).

Powtarzamy: Nie chcemy temu dać wiary. Otóż w konsekwencji tego faktu par prezydent dr Kaplicki zwołać miał właśnie ową konferencję trzech prezydium, na której postanowiono podobno m. innymi zwrócić się do Min. Spraw Wewnętrznych o przysłanie do Krakowa specjalnej komisji dla przeprowadzenia kontroli w Kamieniołomach.

Narazie wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy. Czekamy na wyjaśnienia ze strony zarządu miejskiego w Krakowie. Opinia publiczna interesuje się żywo gospodarką Kamieniołomów zwłaszcza, że robotnicy tamże pracujący jakoś nie mogą doczekać się tych czasów, by im wypłacano punktualnie należne za ciężką pracę, pobory. O tym, że Dyrekcja Kamieniołomów czyniła zabiegi, by rewelacje ogłoszone na posiedzeniu Rady miejskiej mocno uciszyć, mówi się po Krakowie dosyć głośno. Tymbardziej zarząd miejski dobrze zrobi, jeśli sprawę osławionego komunikatu, zakrawającego na „prywatną imprezę" zainteresowanych ludzi w Kamieniołomach, wyjaśni.

• • •

Dotychczas zarząd miejski sprawy nie **wyjaśnił. Uczyni to prawdopodobnie dopiero na ostatnim swoim posiedzeniu, nie chcąc dopuścić, by nowa Rada Miejska tym się zajęła.**

My, konstatujemy jedno: nasz alarm, podnoszony kilkarotnie na łamach „Krak. Kuriera Wieczornego" był oparty na konkretnych przesłankach i podyktowany troską o dobro publiczne. Idem

Zniewolił swą służącą

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Leopolda Zająca właściciela kawiarni w Krakowie

Akt oskarżenia zarzucał mu że w maju ub. roku zniewolił swą 14-letnią służącą i zaraził ją chorobą weneryczną.

Sąd skazał Zająca na półtora roku więzienia.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. O. dr Nowosielski, osk. prok Kamiński, bronił adw. dr Morus.

—oOo—

Na krakowskim bruku

Na ul. Płaszowskiej powstała sprzeczka między podchmielonymi Franciszkiem Żakiem robotnikiem zam. w Prokocimiu a Józefem Łatką zam. przy ul. Wielickiej. W pewnej chwili Żak porwał leżący na jezdni kamień i uderzył nim w głowę Łatkę powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Łatkę przewieziono do szpitala Ubezp. Społ., zaś Żakiem zajęła się policja.

• • •

Na ul. Wawrzyńca auto osobowe prowadzone przez szofera Andrzeja Płonka potrąciło przechodzącą przez jezdnię Ludmiłę Wasiową lat 52. Wskutek potrącenia Wasiowa doznała ogólnych potłuczeń na całym ciele. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej zostawiono ją opiece domowej.

•

Franciszkowi Trojanie robotnikowi zam. w Łagiewnikach nieznany sprawca skradł rower męski wartości 120 zł. pozostawiony chwilowo bez opieki obok gmachu P.K.O.

•

Antoniemu Płonce rolnikowi zam. w Skotnikach nieznany sprawca skradł z wozu stojącego na Placu Serkowskiego płachtę nieprzemakalną wartości 50 zł.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4